Nr. 219 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem | Lwów, czwartek 27 września 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 90.000 M. z dostawą do domu 100000 Mk., na prowincji 100.000 Mk., za granicą 130.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. **4000 Mk.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zaostrzenie się strejku pracowników gminnych.

Zalew reakcji.

Złamana kataklizmem wojennym reakcja międzynarodowa powraca do swej decydującej roli. Stało się to przeważnie z powodu rozbicia w szeregach robotniczych, które rozsadzają i osłabiają wewnętrzne spory i brak należytego zrozumienia w masach wielkiej, historycznej misji, do jakiej na gruzach wojennych były powołane. Wojna, jak wiadomo, nie jest szkołą życia, ale cmentarzyskiem dla mas, dlatego choć zakończenie wojny niosło z sobą zarodki śmierci ustroju kapitalistycznego, wyrosła z powrotem ta krwiożercza hydra w potworniejszej jeszcze, niż dawniej postaci.

Zachłanność kapitału spotęgowała demoralizacja wojenna, zdziczał nacjonalizm, a zatraciły też w burżuazji wartość wszelkie znamiona człowieczeństwa. Wyrasta nowotwór, który w różnych krajach znajduje naśladowców.

Rzucone we Włoszech hasło renesansu ustroju kapitalistycznego, który usadowił się na gruzach potężnego, ale szarpanego wewnętrznymi sporami ruchu robotniczego, znalazło oddźwięk we wszystkich krajach. Wszędzie też próbuje się stosować włoskie metody. Wprawdzie dzisiejsze Włochy są siedliskiem zaniepokojenia pragnącej pokoju Europy, a niedawno przeżywaliśmy niebezpieczeństwo ponownego wybuchu wojny z powodu zachłanności i agresywności nacjonalizmu włoskiego, ale takimi metodami żyje właśnie każdy nacjonalizm.

Dlatego i w Polsce tak sympatycznem echem w kołach nacjonalistycznych i reakcyjnych odbił się militarny przewrót w Hiszpanii, podobnie jak do naśladownictwa Mussoliniego rwie się wszystko narodowo zbałamucone. Mają też w Polsce gorących wielbicieli rządy bloku narodowego we Francji, jak i radośnie powitano wzrost znaczenia politycznego konserwatystów w Anglji.

I w Polsce też obóz narodowy przyszedł do władzy. Myśli się jeszcze o kopnięciu piastowców, aby faszyzm stał się panującym. Ale już dziś stosuje się jego metody. Dokonuje się czyszczenie urzędów z nieprawomyślnych żywiołów, zatruwa się miernotami organizm państwowy, byle wszędzie byli swoi, równocześnie podważa się konstytucję, która coś mówi o wolności i demokracji, a to przecież tak zbędna przeszkoda dla despotyzmu, który dziś faszyzmem się zowie.

Wiemy o istnieniu w Polsce tajnych organizacji, które przygotowują się do zamachu stanu, ale on już się dokonuje „ewolucyjnie". Co gdzieindziej przeprowadzano gwałtownym przewrotem, tu staje się przy zachowaniu wszelkich pozorów legalności. Czyni się wszystko, aby reakcja położyła pięść na całem życiu państwowem. Fakt, że na naczelne stanowiska wysunięto organizatorów partyjnych, a nie fachowców, posiadających kwalifikacje do rządzenia, świadczy, że przeżywamy okres przefasonowania państwa w posłuszne narzędzie partji, aby tem łatwiej z przeciwnikami sobie poradzić.

Kto lekceważy sobie obecną „naprawę Rzeczypospolitej", ten nie zdaje sobie sprawy jakie grozi niebezpieczeństwo demokratycznemu ustrojowi państwa i już dziś mocno na szwank narażonym swobodom obywatelskim.

Zorganizowana czujność jest dziś więcej nakazana, niż kiedykolwiek.

—♦♦♦—

Atak na ochronę lokatorów!

WARSZAWA. 25. września. (tel. wł.) Min. spraw wewn. złożyło do laski marszałkowskiej projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Projekt ten idący całkowicie po linji interesów kamieniczników, godzi w byt setek tysięcy lokatorów. Proponowane jest mianowicie obliczanie czynszu w złotych wedle płac przedwojennych.

Rugowanie niewygodnych.

WARSZAWA. 25. września. (tel. wł.) „Gazeta Warszzawska" z inspirowanego źródła donosi, że w min. spraw zagr. i Polsk. Ag. Tel. mają nastąpić dalsze rugi. Między innymi z Pat-a ma być usunięty współpracownik „Dziennika Ludowego" (T. W. Długoszowski).

Zaniechanie biernego oporu.

BERLIN, 25. 9. (Pat.). Komunikat radjostacji berlińskiej. Narady gabinetu Rzeszy z premierami państw związkowych wykazały w rezultacie według oficjalnego komunikatu zupełną jednomyślność co do tego, że bierny opór na terytorjum okupowanem musi być z przyczyn wewnętrzno-politycznych, a przedewszystkiem finansowych zaniechany, że jednak to zaniechanie biernego oporu musi być przez rząd Rzeszy przeprowadzone w sposób nie uwłaczający honorowi narodu niemieckiego.

BERLIN, 25. 9. (Pat.). „Berliner Tagebl." pisze, że w sobotę w ambasadzie francuskiej w Berlinie toczyła się konferencja ze Stresemannem, której wynik był jednak negatywny. „Berl. Tageblatt" donosi, że w konferencji władz centralnych z posłami i delegatami z okręgu Ruhr wziął także udział kanclerz Stresemann. Olbrzymia większość delegatów żądała natychmiastowego zaprzestania biernego oporu.

—♦♦♦—

STARCIA KOMUNISTÓW Z NACJONALISTAMI.

BERLIN, 25. 9. (Pat.). Z różnych miejscowości Rzeszy niemieckiej nadchodzą wiadomości o starciach komunistów z nacjonalistami. Krwawe starcia miały miejsce między innymi w Monachjum Lipsku i Gliwicach. W Dreźnie przywódca demonstrujących robotników został zastrzelony.

—♦♦♦—

NACJONALISCI GOTUJĄ SIĘ DO WOJNY.

BERLIN, 25. 9. (Pat.). „Deutsche Tagesztg." donosi z Monachjum, że wśród bawarskiej partji ludowej nastąpił rozłam. Część członków postanowiła wystąpić z partji i zorganizować odrębną partję. Nowa partja ogłasza odezwę, w której przyrzeka poczynić wszystko niezbędne, aby przygotować naród do przyszłej wojny w obronie kraju. Przewodniczącym partji wybrany został Lenc.

—♦♦♦—

WYKRYCIE SKŁADÓW BRONI.

BERLIN, 25. 9. (Pat.). „Vorwärts" donosi, że w ostatnich dniach policja polityczna wykryła w Berlinie i skonfiskowała dwa składy broni. Pismo stwierdza, że składy te były urządzone przez przedstawicielstwo rosyjskie w Berlinie dla celów wojny domowej w Niemczech.

—♦♦♦—

Senat o uposażeniu pracowników państwowych.

WARSZAWA 25. września. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu do porządku dziennego zabiera głos sen. Woźnicki (Wyzw.), który domaga się, aby w sprawie uposażenia funkcjonarjuszy wojskowych i państwowych wysłuchano tylko sprawozdawcę, a rozprawę odroczono. Sprawozdawca sen. Buzek, (Piast) zgodził się z wnioskodawcą i przystąpił do złożenia sprawozdania, zaznaczając, że ustawa ta jest ważna już z tego względu, że dotyczy około 460.000 osób. Położenie materjalne tych ludzi zostaje zmienione w sposób bardzo różny. W obrębie jednej kategorji urzędnicy otrzymają nierówne korzyści. Wydatki państwa wskutek nowej ustawy wzrosną o jakie 13 proc. Ma ona tę dodatnią stronę, że tak ważna część budżetu będzie ustabilizowana. Dotychczas rzecz ta zależała od tego, w jakim stopniu Rada ministrów uwzględniała ciągle słuszne oczywiście żądania urzędników, wywoływane wzrostem drożyzny. Teraz będzie to zależało tylko od ustawy, i pensje będą ściśle dostosowane do wzrostu drożyzny, a do rubryki wydatków wejdzie stały miernik. Miernik ten ma być zastosowany także do dochodów państwowych. Okoliczność, czy urzędnicy będą mieli te zyski wynikające z nowej ustawy, zależy od tego, czy zdołamy powstrzymać dalszy spadek marki.

Według uchwały sejmu mnożna w dniu 1. sierpnia wynosiła 4.150. Według uchwały senatu na dzień 1. października mnożna wynosiłaby 11.600. To odpowiada drożyźnie w pierwszej połowie września.

Jak się przedstawiają pobory niektórych kategorji urzędników w porównaniu z uposażeniem przedwojennem? W roku 1914 profesor zwycz. uniw. w b. Galicji otrzymywał przeciętnie w przeliczeniu na marki 659 mk., miesięcznie, nadzwyczajny 359 marek. Obecnie profesor zwyczajny, o ile dostał szczebel C)-a mający żonę i 1 dziecko, bez należności ubocznych, dostałby 517 mk., a po regulacji skarbu 631 mk., wartości przedwojennej, t. zn. że pensja jego wynosiłaby teraz 79 proc., a później 96 proc. pensji przedwojennej.

Jeżeli spadek waluty jest tak gwałtowny, jak w ostatnich dwóch miesiącach, to urzędnicy tracą bardzo znaczną część swojego uposażenia. Tak n. p. w sierpniu strata ta wynosiła więcej, niż połowę całego uposażenia. W związku z tem pozostaje poprawka, którą wprowadza senat. Według uchwały sejmu nie wolno było w ciągu miesiąca wypłacać urzędnikom dodatku. Zasada ta była dobra o tyle, o ile wzrost drożyzny nie był zbyt wielki. Dlatego komisja senacka wprowadziła dodatek, żeby w dniu 15. każdego miesiąca nastąpiła wypłata, jeżeli wzrost drożyzny w drugiej połowie miesiąca poprzedniego wynosił więcej, niż 15%. Sejm zaszeregował kolejarzy, pomijając inne kategorje. Ta nierównomierność w zaszeregowaniu wywołała wzburzenie wśród urzędników, którzy to odczuli jako niesprawiedliwość. Komisja senacka wnosi więc dodatek, aby rada ministrów w ciągu pół roku poddała rewizji zaszeregowanie tych grup urzędniczych, których nie zaszeregowała ustawa. Co się tyczy posuwania ze szczebla na szczebel, to sejm był za automatycznym awansem. Komisja uważa, że niesłuszne byłoby automatyczne posuwanie ze szczebla na szczebel urzędników o niedostatecznej kwalifikacji.

Przechodząc do ustawy emerytalnej, zaznaczyć należy, że podwyższenie wydatków z tego tytułu wzrośnie z 55 na 100 miljardów, co jest miarą poprawy bytu emerytów.

Na tem posiedzenie zakończono.

Rewolucja w Bułgarji.

SOFJA. 25. września. (Pat.) Wobec groźby interwencji zbrojnej ze strony państw ościennych, celem uniemożliwienia przeniesienia się rewolucji w granice tych państw, premier Zankow zwołał posiedzenie Rady ministrów, na którem oznajmił, że na granicy bułgarskiej zgromadzone są oddziały wojsk w liczbie 50.000 ludzi, i że oddziały te, zgromadzone głównie w okolicy Carybrodu w razie interwencji mogą zająć Sofję w ciągu 24 godzin. Premier bułgarski odbył naradę z ministrami pełnomocnymi mocarstw.

KOMUNIŚCI FORMUJĄ REGULARNE ODDZIAŁY.

SOFJA, 25. września. (Pat.). Według otrzymanych wiadomości, między Filipolem a stolicą grasują bandy uzbrojonych komunistów. Jedna z tych band zaatakowała stację kolejową Kosenec, przyczem w poszukiwaniu za bronią sterroryzowała pasażerów pociągu osobowego, znajdującego się na stacji. Komuniści dążą do opanowania władzy i podjęli starania o zorganizowanie regularnych oddziałów wojskowych. Jak zdołano stwierdzić, akcją kieruje niejaki mjr. Jakow, oficer rezerwowy, a najbliższymi jego współpracownikami są Georgij, Dmitrow, Łukanow i Kolarow, sekretarz III. Międzynarodówki w Moskwie. Wszyscy oni pozostają dotąd w ukryciu, jednak aresztowanie ich spodziewane jest każdej chwili. Oddziały Jakowa, mają za zadanie opanowanie Sofji. W tym celu wzniecono szereg pożarów w okolicy stolicy, co wywołało wśród załogi pewną konsternację. Pierwszy atak skierowano na więzienie sofijskie, z którego spodziewano się uwolnić przywódców i działaczy stronnictw agrarnych celem tem łatwiejszego zorganizowania powstania chłopskiego. Jakkolwiek rząd powziął energiczne kroki w celu zniweczenia komunistów, to jednak niektóre ich oddziały wykazują dużą ruchliwość. W samej stolicy zdołano utrzymać spokój i porządek. Telegrafy i telefony pracują normalnie, jednak depesz prywatnych nie przyjmuje się. Telefony dla rozmów prywatnych czynne są tylko do godz. 6-tej popołudniu.

WALKA RZĄDU Z REWOLUCJĄ.

SOFJA. 25. września. (Pat.) Bułg. Agencja Telegr. donosi, że dnia 24. września sytuacja ogólna w Bułgarji przedstawiała się w sposób następujący: Rozruchy komunistyczne w dwu punktach południowej Bułgarji zostały stłumione. W okręgu północno-wschodnim zostało jeszcze kilka miejscowości objętych przez komunistów, a mianowicie w okręgu Ferdynanda i Berkovic. Na północy usiłowania komunistyczne zmierzające do wywołania rozruchów spełzły na niczem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

SOFJA. 25. września. (Pat.) Bułg. Agencja Telegr. donosi: Dzień i noc 22. września minęły na ogół spokojnie. Oddzielne zamieszki, które wydarzyły się w ciągu dnia zdają się być ostatniemi usiłowaniami ze strony komunistów. W nocy 23. września około 100 komunistów zbliżyło się do Burgas, zostali jednak rozproszeni, przyczem 4-ch komunistów zostało zabitych a 18. wziętych do niewoli. Tej samej nocy niewielka grupa komunistów przybyła z gór, usiłowała zaatakować magazyn amunicji w Hores oraz miasteczko Sliveń. Jednak i tym razem napastnicy z łatwością zostali odparci. Po całkowitem niepowodzeniu usiłowali przewódcy komunistyczni wywołać zaburzenia w północnej części kraju. W okręgu Popovo został ogłoszony ustrój sowiecki, jednakże energiczne środki przedsięwzięte przez władze w szybkim czasie zdołały stłumić rozruchy. Grupa komunistów która znajdowała się w Duplicy została zamknięta w jednej części miasta. W pozostałej Bułgarji panuje spokój. Obecnie sytuacja przedstawia się następująco: W miejscowości Złatarica w okręgu Tirnovo, 50 komunistów ogłosiło wprowadzenie ustroju sowieckiego, jednakże przy pierwszych wystrzałach zbliżających się oddziałów wojskowych komuniści uciekli. Na ogół, prócz kilku drobnych miejscowości, w których ogłoszono ustrój sowiecki, władzom udało się zaprowadzić ponownie spokój. Połączenie kolejowe między Sofją a Płowdiw, które było przerwane, w ciągu kilku godzin zostało naprawione. Pociągi kursują normalnie.

NIEUDAŁA WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO.

WARSZAWA. 25. września. (tel. wł.) Dziś powrócił z Paryża min. skarbu Kucharski. Jak się W. korespondent dowiaduje, sprawa pożyczki zagranicznej przedstawia się niepomyślnie.

—•••—

MIŁE WSPOMNIENIA.

WARSZAWA 25. września. (tel. wł.) W ogrodzie Saskim znaleziono 2 rozładowane bomby. (Są to pamiątki po „patrjotycznych“ zamachówcach z przed kilku miesięcy).

—•••—

STREJK URZĘDNIKÓW MAGISTRATU W WARSZAWIE.

WARSZAWA 25. września. (tel. wł.) Pracownicy magistratu warszawsk. nadesłali do pism następujący komunikat: Ponieważ pisemne protesty zw. prac. miejsk. w sprawie opóźnienia wypłat miesięczn. nie odnoszą żadnego skutku, Zarząd związku uchwalił, wstrzymać demonstracyjnie pracę w urzędach dnia 26. b. m. między godz. 8 — 11 rano. Równocześnie pracownicy żądają wypłaty zaliczki na październik i grożą strejkiem w razie niespełnienia ich żądań.

—•••—

Zakaz wywozu ziemniaków z Polski.

WARSZAWA. (V). Nadchodzące do stolicy wiadomości o trudnem położeniu aprowizacyjnem na G. Śląsku zniewoliły władze regulujące sprawy wwozu i wywozu do wydania zarządzeń zakazujących na pewien okres czasu wywozu z Polski ziemniaków. Chodzi bowiem o to, aby G. Śląsk w czasie trwającego zakazu mógł się w ten artykuł zaopatrzyć.

—•••—

ROBOTNICY GDAŃSCY STREJKUJĄ DALEJ.

GDAŃSK, 25. 9. (Pat.). Wczoraj odbyły się dwa zebrania robotników portowych, na których jednak nie powzięto żadnej uchwały w sprawie likwidacji strejku. Jutro ma się odbyć ponowne zebranie w powyższej sprawie. Wobec tego strejk robotników portowych trwa w dalszym ciągu.

—•••—

REPRESJE WOBEC SECESJONISTÓW.

BARCELONA, 25. 9. (Pat.). Wskutek rozporządzenia gubernatora wojskowego 28 oddziałów związku katalonistów zostało rozwiązanych. (Jak wiadomo, Katalończycy pragną odłączyć się od Hiszpanji i utworzyć odrębne państwo. — Red.).

—•••—

TRZĘSIENIE ZIEMI W PERSJI.

LONDYN, 25. 9. (Pat.). Reuter donosi z Teheranu, że w prowincji Chorassan w czwartek trzęsienie ziemi zniszczyło kilka wsi. Było 123 ofiar w ludziach, oprócz tego 100 osób jest rannych. Trzęsienia ponowiły się.

SIMLA, 25. 9. (Pat.). W Kermanie (Persja) odczuto wczoraj rano poważniejsze trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząśnienie trwało dwie minuty. W ciągu półtorej godziny naliczono dalsze cztery wstrząśnienia. Szkody wyrządzone są bardzo znaczne. Ofiar w ludziach nie było.

—•••—

Jak trzeba gospodarzyć w gminie?

SOCJALISTYCZNY ZARZĄD GMINY W WIEDNIU.

Burżuazja polska podziwia premiera austrjackiego ks. Seipla, który „uzdrowił" finanse przez zaprzedanie państwa kapitałowi zagranicznemu i na koszt ludzi pracujących. Nazywa się go „dobrym gospodarzem".

Tymczasem jeśli chodzi o wzory austrjackie warto pomówić o innym działaczu austrjackim, który daleko bardziej zasługuje na to miano — o referencie budżetowym wiedeńskiej Rady miejskiej — **tow. Hugonie Breitnerze**.

* * *

Co parę dni mówi Wiedeń cały o jakiejś nowej sensacji. Naprzód pięć po kolei wielkich planów inwestycyjnych gminy socjalistycznej. Dotyczą one budowy szkół, urządzenia nowych szpitali, sierocińców, domów dla starców, upiększenia miasta, naprawy bruków, urządzenia piekarń miejskich, przywrócenia przedwojennego oświetlenia i t. d. Niebywałe wrażenie zrobił plan przejęcia przez gminę od państwa elektryfikacji i puszczenia w ruch kosztem 170 miljardów koron kolei podziemnej, która od 9 lat stoi nieczynna, ku wielkiej niewygodzie mieszkańców. To, czego rząd nie potrafił zrobić, podejmie się zdziałać gmina. Projekt — wbrew opinji prawicowych pism — okazał się szczegółowo opracowany i pertraktacje w tej sprawie między gminą a państwem są w toku. Towarzystwa humanitarne, naukowe i oświatowe otrzymują od gminy znaczne subwencje. **W szkołach powszechnych dzieci otrzymują pożywienie i książki szkolne.**

„Skąd ten człowiek ma tyle pieniędzy?"

Dla przywykłych do zadłużonych po uszy miejskich zarządów jest to niepojętą zagadką.

Gmina socjalistyczna musi mieć odmienną od burżuazyjnych władz politykę finansową. Nie może wprowadzać wysokich podatków obrotowych i spożywczych, jak rząd Seipla. Socjalistyczna gmina musi pobierać również wysokie podatki, ale nie od ludzi pracy. Podatki muszą dotknąć twardo tych, którzy mają czem płacić.

Wprowadzono więc podatek na opiekę społeczną. Banki i kantory wymiany obłożono tym podatkiem w podwójnej wysokości. Siedem wielkich banków wiedeńskich wniosło za pierwsze półrocze 1923 r. 32 miljardy koron, co oznacza że za tę sumę można utrzymać wielki zakład opiekuńczy w Lainz, w którym przebywa sześć tysięcy starców". Podatek od rozrywek uiszczać muszą operetki, kina, kabarety, mecze i wyścigi. Wiosenne wyścigi przyniosły gminie blisko 500 miljonów koron, prócz 3 miljardów podatku od totalizatora. Hotele, restauracje i kawiarnie pierwszorzędne obłożone są również osobnym podatkiem od napojów i potraw. Trzy wielkie, pierwszorzędne hotele wniosły do kasy miejskiej w jednym tylko miesiącu styczniu 851 miljonów podatku za pokoje dla cudzoziemców. Za podatek, który płaci Rotszyld za swoich 114 lokai i służące, gmina może pokryć koszta kąpieliska dla dzieci w Hall, gdzie 120 dzieci ma utrzymanie. Również za opsiadanie automobilów i pojazdów składa się haracz.

Wszystko to są podatki (nie wymieniliśmy wszystkich), które obciążają tylko warstwy zamożne, a służą ku pożytkowi całej, miljonowej reszty mieszkańców. Dzięki tym podatkom, które świetnie zorganizowany aparat urzędniczy prawie w całości ściąga — już w czasie inflacji w 1921 r. uzyskał tow. Breitner **równowagę budżetową** — czego ks. Seipel dotychczas nie potrafił osiągnąć, mimo wielkiej pożyczki zagranicznej i bezwzględnej, antyrobotniczej i antyurzędniczej polityki podatkowej i socjalnej.

Tak wygląda dobra gospodarka socjalistyczna.

Możeby tak magistraty miast polskich zaprosiły do siebie wiedeńskiego referenta spraw finansowych tow. Hugona Breitnera, który wprawdzie nie jest ani generałem, ani królem ani prałatem, ale za to potrafił niesłychanie zabagnione pod chrześcijańsko-społecznemi rządami finanse Wiednia doprowadzić do równowagi, wyglądowi zewnętrznemu miasta przywrócić dawną świetność i prowadzić twórczą, na szeroką zakrojoną miarę politykę opiekuńczą, szkolną, budowlaną i t. d.?

—•••—

Cenne uwagi.

Znakomity znawca prawa wojennego i międzynarodowego prof. Zygmunt Cybichowski, zamieścił w „Kurjerze warszawskim" poważne i rzeczowe uwagi o porażkach Polski w Hadze. zaczynając swój artykuł od słów:

„Z Hagi nadchodzą niepomyślne dla nas wiadomości. Porażkę po porażce ponosimy na terenie najwyższego trybunału Ligi Narodów, który nietylko stwierdził, wobec całego świata, że postępowanie Polski wobec kolonistów niemieckich jest bezprawne, ale świeżo potępił także stanowisko Polski w kwestji obywatelstwa Niemców, urodzonych w Polsce".

A stwierdziwszy następnie, że opinia trybunału Ligi z punktu widzenia nauki prawa międzynarodowego, oznacza **rozszerzającą** interpretację traktatu wersalskiego o kompetencjach Ligi, która może zajmować się tylko mniejszościami w znaczeniu formalnem, prof. Cybichowski pisze:

„Wykładnia rozszerzająca da się usprawiedliwić uwagą, że zdaniem głównych mocarstw prawa mniejszości mają charakter uniwersalny, a różnica co do ich mocy wiążącej polega na tem, że jednym państwom je się narzuca w postaci międzynarodowej, podczas gdy inne państwa je szanują na mocy własnej decyzji. Z tego wynika, że nauka prawa międzynarodowego nie może tej sprawy rozstrzygnąć w sposób niewątpliwy. Lecz tam, **gdzie się kończą rządy prawa, zaczyna się królestwo polityki**. Argument prawny, o ile nie jest skuteczny, może być poparty argumentem politycznym, co według zasad oddawna ustalonych i powszechnie uznanych jest zwłaszcza wtedy rzeczą konieczną, gdy przepisy międzynarodowe są niejasne lub mają charakter fragmentaryczny"...

Cenne te uwagi prof. Cybichowskiego powinny dobrze zrozumieć sfery „narodowo" których „Kurjer warszawski" jest reprezentantem. Gdzie się kończą rządy prawa, zaczyna się królestwo polityki.

Do prowadzenia dzieła politycznego zwłaszcza na terenie międzynarodowym trzeba — **dorość!**

A rząd obecny właśnie na tym terenie ponosi klęskę po klęsce.

—•••—

43)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

Dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

51.

Nelse Ackerman mieszkał za miastem na lesistem wzgórzu. Najbliższa stacja tramwajowa była odległa o parę mil tak, iż Piotr musiał przebyć długą drogę wśród skwaru słonecznego. Widocznie wielki bankier, budując dom, ani pomyślał o tem, że ktoś nie posiadający samochodu mógłby przyjść do niego. Piotr po drodze myślał o tem, że kiedyś, gdy będzie bywał w wyższych sferach, będzie musiał również wstąpić do klubu automobilistów.

Park otoczony był wspaniałem ogrodzeniem z bronzu na dziesięć stóp wysokiem o niegościnnie wyglądających kolcach. Piotr czytał często w „Times" o tem bronzowem ogrodzeniu, ile ma yardów długości, ile kolców i ile tysięcy dolarów kosztowało. Duże wrota z bronzu zamykały całą posiadłość, a tablica głosiła: „Ostrzega się przed psami". Od strony wewnętrznej straż z trzech ludzi uzbrojonych w karabiny przechadzała się przed bramą; było to następstwem spisku dynamitowego, lecz Piotr nie wiedział o tem, sądził, że to stałe zarządzenie i że jest symbolem ogromnego znaczenia człowieka, którego miał odwiedzić.

Pocisnął guzik przy bramie, ukazał się odźwierny. Piotr wedle otrzymanego rozkazu podał nazwisko: „Artur G. Gillyendy". Odźwierny udał się do swej loży, zatelefonował, wróciwszy otworzył bramę i wpuścił Piotra.

— Musi się pan poddać rewizji, — rzekł odźwierny, a Piotr, który już kilkakrotnie był aresztowany, nie czuł się wcale obrażonym, i uważał to również za dowód ogromnego znaczenia Nelse Ackermana. Straż przeszukała jego kieszenie, obmacała go, poczem jeden z ludzi, idąc przed nim poprowadził go ścieżką wysypaną żwirem przez las, potem po marmurowych schodach na wzgórze aż do pałacu i oddał go tam służalcowi chińczykowi, stąpającemu bezszelestnie na filcowych podeszwach.

Gdyby Piotr nie był wiedział, że to dom prywatny, byłby sądził, iż jest w galerji obrazów. Wznosiły się tu ogromne marmurowe kolumny, obrazy wyższe niż wzrost Piotra wisiały na ścianach, na gobelinach harcowały konie naturalnej wielkości. Byli też rycerze pancerni, bojowe topory, tańczące djabły japońskie i inne dziwne rzeczy. Innym razem Piotr byłby przypatrywał się z zajęciem, jak wielki miljoner dom swój zdobi, byłby chciwie wchłaniał rozkosz przebywania wśród takiego zbytku. Lecz obecnie niebezpieczne przedsięwzięcie absorbowało wszystkie jego myśli. Nell pouczyła go, na co ma głównie zwrócić uwagę a Piotr zastosował się do tego. Wchodząc po schodach krytych aksamitnym dywanem, ujrzał zasłonę, za którą mógł się ukryć człowiek, i a wprost naprzeciwko obraz hiszpańskiego rycerza. Te dwie rzeczy zachował w pamięci.

Przeszli przez halę i służący zapukał do drzwi znajdujących się na końcu. Teraz Piotr wszedł do wielkiej, nawpół ciemnej przestrzeni. Służący cofnął się w milczeniu a Piotr zmieszany i przestraszony starał się rozpoznać swe otoczenie. Na przeciwległej stronie przestrzeni usłyszał kaszel, który wskazywał na obecność chorego. Piotr ujrzał łóżko z ciemnego drzewa, pod baldachimem, osłonięte draperjami. W łóżku leżał człowiek podparty niezliczonemi poduszkami.

Zakaszlał powtórnie i rzekł słabym głosem: Proszę bliżej.

Piotr przeszedł w poprzek pokój i stanął o jakie dziesięć stóp od łóżka, trzymając kapelusz w ręce. Leżącego w łóżku prawie nie widział, a uważał za rzecz niezgodną z należnym szacunkiem, wpatrywać się weń zbyt uporczywie.

— A więc to pan jesteś tym... (kaszel). — Jak się pan nazywa?

— Gudge.

— A więc pan jesteś tym..., (kaszel), który wie wszystko o czerwonych.

— Tak, panie.

Człowiek leżący w łóżku kaszlał po każdem prawie słowie i Piotr zauważył, że przytem zawsze zasłaniał sobie ręką usta, jak gdyby się wstydził, że robi tyle hałasu. Powoli oczy Piotra przywykły do przyciemnionego światła i mógł poznać, że Nelse Ackerman był starcem z nadętą twarzą i ciemnymi kręgami pod oczyma. Był zupełnie łysy, czaszkę pokrywała haftowana czapeczka z czarnego jedwabiu, a na nocnej koszuli miał krótki haftowany kaftan. Na stoliku obok łóżka stały niezliczone szklanki i flaszki, a oprócz tego telefon. Co kilka minut telefon dzwonił i Ackerman, przerywając rozmowę z Piotrem, regulował jakiś zawikłany interes.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 września

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa o g. 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy“

—•••—

Z POWODU STREJKU TEATRY ZAMKNIĘTE.

—•••—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3. Od czwartku 20 września b. r. zmiana programu. Część I. „Już po Targach“ bluetka pióra Z. Żywickiego. Część II. Gościnne występy artystki teatrów miejskich Zofji Fedyczkowskiej, Bronowski, Bronecki, Jaickie i Marta. — Część III. „Noc w Aptece“ farsa w 1 akcie pióra „Bebe“. Początek o g. 8·30 wieczór. Przedsprzedaż: WP. Seyfarth, Akademicka 6.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Środa o g. 3·30 „Żydowski Hamlet“ — o godz. 7·30 „Wszystko dla interesu“.

Czwartek 7·30 „Chancze w Ameryce“.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 28. IX.: Z cyklu koncertów mistrzowskich II. Helena Zboińska-Ruszkowska. Wieczór pieśni 970

—•••—

Dr. PIOTR STEBELSKI, profesor prawa kanonego na uniwersytecie we Lwowie, zmarł skutkiem osłabienia serca. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 popoł. z ul. Dąbrowskiego na cmentarz Łyczakowski.

W TEATRZE MAŁYM odbywają się zupełnie prawidłowo wszystkie przedstawienia. Dzisiejsza, t. j. środowa premiera „Oczu księżniczki Fatmy“ wzbudziła bardzo wielkie zainteresowanie tak ze względu na nazwisko autora Stefana Kiedrzyńskiego, jednego z najlepszych młodych komedjopisarzy, jak i na treść sztuki, barwną i ciekawą. „Oczy księżniczki Fatmy“ grane będą do końca bieżącego tygodnia.

HELENA ZBOIŃSKA - RUSZKOWSKA, znakomita śpiewaczka polska, wystąpi z jedynym w tym sezonie koncertem w piątek 28 bm. Nader interesujący program podnosi atrakcyjność tego artystycznego zdarzenia, jakiem jest zawsze koncert naszej mistrzyni „bel canta“. Obejmuje on prześliczne i rzadko śpiewane pieśni starowłoskie, polskie, francuskie i rosyjskie.

ZNIKOME WYNIKI POSZUKIWAŃ ZA MAGAZYNAMI ŻYWNOŚCIOWYMI. Pewne dzienniki tendencyjnie wyolbrzymiają wyniki rewizji policyjnych w poszukiwaniu za ukrytymi zapasami żywności. Na razie sąd nie zarządził konfiskaty wykrytych zapasów, ani nie aresztował spekulantów. Często policja sama stwierdza następnie, że niema powodu do wkraczania.

Przed kilku dniami znaleziono w magazynie Powszechnych Domów składowych na błoniach Janowskich znaczne zapasy tłuszczów „Nuzy“. Okazało się, że „Nuza“ w miarę uzyskania waluty dolarowej wykupywała ten smalec od firmy przewozowej Polbalu.

W miejskim magazynie akcyzowym na placu Misjonarskim policja zakwestjonowała 127 worków ryżu złożonych przez firmę H. Schiffmana. Okazało się, że ryż ten zakupiła za obce waluty w Hamburgu wiedeńska firma T. Schonacha, która nie mogąc go sprzedać, złożyła czasowo w tym magazynie. Sprawę tę jednak odesłała policja do sądu.

Dotychczasowe wyniki rewizji pozostały bez większych wyników, widocznie nie umiano trafić do składów spekulantów wybitnie paskarskich. Zresztą rewizje te są obliczone tylko na mydlenie ludziom oczu.

RABUNEK PIEKARZY WE LWOWIE. W Łodzi 1 kg. chleba kosztuje 10.000 mk. W Krakowie 1 kg. chleba dla zakładów dobroczynnych kosztuje 6.000, ciemnego 9.000, białego żytniego 10.500, bułka 1.000 mk. — We Lwowie chleb kosztuje 13.000, mikroskopijna bułka około 1.200 mk. — Wczoraj piekarnia „Merkury“ podwyższyła znów cenę chleba o 1.000 mk. na bochenku. Nastepstwem bezkarnego rozboju paskarzy szerzą się we Lwowie strejki, nędza i głód.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Dnia 24 bm. w Warszawie notowano dolary 295.500—300.500, franki szwajc. 53.400, ft. szterl. 1,3367.000, marki niem. 0·00205, kor. czeskie 8970, austr. 4·20, fr. belgijskie do 15.500, liry 13.550 mk. — W Berlinie płacono marki polskie do 51.000, w Gdańsku 48.000, dolary 162 miljonów.

Akcje przemysłowe miały tendencję zwyżkową. Płacono: Chodorów około 940 tys., Cegielski 144, Ćmielów 320, Gafota 38, Ołkos 728, Parowozy 120, Pezet 61, Pol. Nafta 117, Pol. tow. bud. 68, Rakszawa 765, Siersza elektr. 71, Siersza górn. 1,275.000, Tepege 800, Tespe 1,325.000, Zieleniewski 2,150.000 mk.

SKORZYSTAŁ ZE SPOSOBNOŚCI. W lipcu b. r. Herman Ulrich, wyjeżdżając do Czech, kierownictwo firmy Leiter i Ulrich przy ul. Gródeckiej pozostawił Józefowi Skolnielskiemu, buchalterowi tej firmy. Przedwczoraj Ulrich, powróciwszy do Lwowa stwierdził, iż Skolnielski pobrał 15 milionów marek z przekazów pocztowych nadeszłych do firmy, którą zarządzał, poczem zabrał garderobę z kancelarji firmy, wartości 20 milionów i wyjechał do Warszawy lub do Łodzi. Powiadomiona o tem policja zarządziła pościg za pomysłowym buchalterem.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W zakładzie przemysłowym „Arma“ przy ul. Lindego, po włamaniu się skradziono znaczną ilość broni palnej, wartości 100 milionów marek.

Do mieszkania por. W. P. Moroza przy ul. św. Jacka po wyjęciu szyby w oknie dostali się złodzieje i skradli różne rzeczy, wartości 15 milionów marek.

WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY. W lipcu b. r. po wybiciu otworu w suficie sklepu M. Fischa przy ul. Kazimierzowskiej złodzieje skradli 29 gwintownic, 10 młynków do kawy wartości 15 milionów marek.

Policja aresztowała Edwarda Kesslera, jednakowoż sąd uwolnił go z braku dowodów. Obecnie wywiadowca Suchiński zebrał dowody że kradzież tę rzeczywiście popełnił Kessler przy pomocy niejakiego Griningera. Skradzione przedmioty kupili blatnik Hisinger i Berisch Schlefrig, zam. przy ul. Pełtewnej, za 1,100.000 mk. Poszkodowany część skradzionych przedmiotów odebrał od blatników, lecz jeszcze liczy swą stratę na 30 milionów marek wskutek spadku waluty. Policja aresztowała Hisigiera i Grimigera, zaś Kessler znajduje się już w więzieniu sądowem. Schlefrig uchroniła na razie choroba przed aresztowaniem.

PASKARSTWO RZEŹNIKÓW. 1 kg. mięsa wołowego w Krakowie, kosztuje od 62 do 74 tys., cielęcego 72 tys., wieprzowego 77, szynki krajanej 138 tys. mk. i t. d.

We Lwowie 1 kg. mięsa wołowego kosztuje nawet ponad 80 tys., wieprzowego 990, cielęcego do 90, szynki do 160 mk. i t. d. Paskarstwo to kwitnie bezkarnie, mając zachętę w zarządzie rzeźni miejskiej, gdzie spekulanci magazynują tłuszcze w celu uzyskania „lepszych“ cen. Takie igranie z cierpliwością ogółu ludności miejskiej, może się smutnie skończyć.

LEPIEJ PÓŹNO, NIŻ NIGDY. Młyny komunalne i związków spożywców w Warszawie biorą za przemiał zboża około 26 proc. ceny zboża, natomiast młyny prywatnych właścicieli, pobierają nawet do 48 proc. za przemiał. Magistrat we Lwowie otrzymał polecenie z Warszawy, aby zbadał, ile pobierają lwowskie młyny za przemiał zboża, polecając równocześnie, aby piekarze pobierali za 1 kg. chleba tę kwotę, ile kosztuje 1 kg. mąki chlebowej, loco młyn.

Magistrat zniewolony tym nakazem od 2 dni kontroluje młyny we Lwowie. Miano stwierdzić, iż pobierają tu za przemiał tylko 25 procent ceny zboża. Obecnie ma się kontrolować kalkulację cen mąki po młynach, a następnie cenę pieczywa. Zobaczymy jaki będzie wynik tej akcji.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Antoni Symczyszyn z Sokolnik jadąc przez plac Misjonarski, potrącił wozem M...gę Król, która odniosła ciężkie obrażenia na twarzy, rękach i nogach.

— 70. letnia Marja Popper, również potrącona wozem odniosła obrażenia na głowie.

Jan Zagórski, majster kamieniarski złamał nogę. Pogotowie rat. po prow. zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

Straszliwe skutki wybuchu granatu.

W Powitnej, pow. gródeckiego, po południu dnia 19 bm. dwaj chłopcy: 15-letni Iwan Pińczuk i 13-letni Stefan Żelizny znaleźli granat, który pozostał z czasów ćwiczeń artylerji. Chłopcy naboj ten zanieśli na gminne pastwisko, i położyli koło wozu S. Miśki, który orał w polu. Na wozie tym pozostawił siekierę gospodarz Jan Janowski, który wybierał się do lasu po drzewo. Chłopcy porwali siekierę, aby nią rozebrać granat. Nabój ugodzony siekierą eksplodował ze straszliwym skutkiem. Pińczuk momentalnie został rozszarpany na kawałki, Żeliznemu wybuch urwał obie nogi i rozszarpał brzuch, zaś stojącemu w oddaleniu 20 kroków Janowskiemu odłamki metalu oderwały zupełnie nogę. Wszyscy wymienieni zginęli na miejscu. Wóz Miśki uległ częściowemu uszkodzeniu.

Policja stwierdziła, że w gminie tej nie ogłoszono w należyty sposób, jak się obchodzić ze znalezionymi nabojami i o niebezpieczeństwie manipulowania z granatami.

Odsłonięcie sztandaru.

W dniu 29 bm. odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru w Związku zawodowym Murarzy, w sali ul. Cłowa l. 6, o godz. 10 przed południem. Uprasza się członków i zaproszonych gości o punktualne przybycie.

Za Zarząd:

Mielnicki, sekr. Ciehacki, przew.

Komunikaty.

W DZIEWIĄTĄ ROCZNICĘ WYMARSZU W POLE II-giej BRYGADY LEG. POL., odbędzie się w piątek, 28. września 1923 o godz. 10. rano w kościele O. O. Dominikanów Nabożeństwo żałobne za poległych towarzyszy broni w walkach o Wolność i Niepodległość Polski, na które zaprasza Reprezentację miasta, Władze wojskowe i cywilne, Rodziny poległych, Stowarzyszenia, P. T. Publiczność i wszystkich legjonistów. Zarząd Związku Legjonistów Okr. Lwów.

Różne.

ROZWOŻENIE ORDERÓW POLSKICH. Królowie włoski i serbski oraz marszałek włoski Diaz mają otrzymać wkrótce wielką wstęgę „Virtuti Militari“.

W SPRAWIE DOZORCÓW DOMOWYCH W WARSZAWIE. Odbywające się w M. S. Wewn. pertraktacje w sprawie żądań dozorców domowych zostaną uregulowane ostatecznie przez powołaną specjalnie w tym celu komisję rozjemczą. Dotychczasowe nieporozumienia o obowiązku opłacania pracy dozorców przez magistrat ulegną zmianie na niekorzyść właścicieli domów, co w końcu dyskusji przeniesiono ten obowiązek na lokatorów.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE

tow. J. Smulikowskiego odbędzie się w Zamarstynowie w niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 3·30 popoł. w sali urzędu gminnego. Na porządku dziennym: 1) sytuacja polityczna; 2) sprawa założenia kooperatywy. Wyborcy jawcie się licznie!

NADESŁANE.

Sytuacja strejkowa.

Sytuacja strejkowa w dniu wczorajszym nie uległa zmianie. We wszystkich zakładach miejskich ustała praca. Solidarność wśród strejkujących imponująca.

Wobec tego, że rokowań nie prowadzono, klub radnych socjalistycznych w osobach tow. Szczyrka i dra Hersztala spróbował pośrednictwa, aby doprowadzić do zlikwidowania strejku, którego dalsze trwanie narazi gminę na nieobliczalne straty. Ale niemal dwugodzinna konferencja w prezydjum miasta nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Nawet daleko idące propozycje, które obu stronom pozwoliłyby z godnością zakończyć konflikt, spotkały się z oporem prezydjum miasta, tak, że cała sprawa stanęła na martwym punkcie.

Gdy ten ujemny wynik narad doszedł do wiadomości strejkujących, postanowili zaostrzyć rygory strejku i wycofali wszystkich pracowników, pozostawionych w zakładach dla spełniania koniecznych funkcji, aby przedsiębiorstwa miejskie, między innemi gazownia wskutek zastoju nie zostały zrujnowane.

Z powodu bezwzględnie opornego stanowiska zarządu miasta dalsze przedłużenie strejku narazi gminę na straty wprost niepowetowane. Stwierdzamy, że istnieje możność zażegnania konfliktu, wywołanego prowokacyjnem zarządzeniem i od dobrej woli prezydjum miasta zależy, kiedy pracownicy gminni wrócą do pracy.

—•••—

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Rady Związków zawodowych i przewodniczących wszystkich organizacji, na którem omawiano sytuację, wywołaną przez strejk pracowników gminnych i w innych zawodach, które trwają już po kilka tygodni, a nie mogą być zlikwidowane z powodu prowokacyjnego stanowiska pracodawców, którzy drażnią tylko robotników propozycjami kilkuprocentowych podwyżek płac.

W żywej dyskusji rozważano potrzebę proklamowania strejku generalnego dla poparcia stojących już w walce i dla zasadniczego uregulowania położenia robotniczego. W końcu uchwalono następującą rezolucję:

Rada Związków Zawodowych m. Lwowa oraz reprezentanci wszystkich organizacji robotniczych stwierdzają wzmożenie się ataku kapitału przeciw klasie pracującej, wobec czego zorganizowany proletarjat musi podjąć walkę w obronie swych praw i egzystencji.

Zebrani stwierdzają, że wskutek prowokacyjnego stanowiska zarządu miasta pracownicy gminni musieli stanąć do walki strejkowej w obronie swej organizacji i swej godności. Proletarjat m. Lwowa przesyła strejkującym zapewnienie, że gotów jest poprzeć ich w walce wszystkimi, stojącymi mu do dyspozycji środkami.

Rada Związków Zaw. protestuje przeciw używaniu wojska przeciw strejkującym robotnikom i wyraża pogardę tej garści akademików, którzy podjęli się nędznej roli łamistrejków.

Protestujemy jak najkategoryczniej przeciw pozbawianiu robotników przez organa policyjne wolności zgromadzeń.

Rada poleca wszystkim organizacjom, aby w piątek, sobotę i niedzielę zwołały zgromadzenia swych członków, na których ma być omówiona sprawa strejku generalnego.

—•••—

DRUKARZE A STREJK ROBOTNIKÓW MIEJSKICH.

Na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów „Ognisko“ we Lwowie, odbytem dnia 25 września, omawiano obszernie sprawę obecnego strejku robotników miejskich we Lwowie i prowokacyjne zachowanie się magistratu względem robotników i ich słusznych żądań.

Zarząd „Ogniska“ wyraża pełne uznanie i cześć strejkującym robotnikom i uchwala przyjść im z pomocą nietylko moralną, lecz i materjalną. W razie dłuższego trwania strejku Zarząd „Ogniska“ odniesie się do swych członków z wnioskiem przyłączenia się do ogólnego strejku.

—•••—

Strejk urzędników Powszechnego Banku Związkowego.

Pogarszające się ustawicznie warunki bytu i obawa przed zupełną ruiną nauczyły wreszcie masy urzędnicze, że tylko bezwzględna walka w zorganizowanych grupach może dać wyzyskiwanym pracownikom dodatnie wyniki.

Onegdaj zwrócili się urzędnicy Powszechnego Banku Związkowego do dyrekcji z żądaniem 60% podwyżki płac. Mimo obliczenia komisji statystycznej, wykazującego wzrost drożyzny o 72% dyrekcja potraktowała odmownie słuszne żądania urzędników, przyznając im zaledwie 40%. Gdy w tej sprawie interwenjował Związek urzędników bankowych, dyrekcja zignorowała jego pośrednictwo, wzbraniając się uwzględnić postulaty pracowników. Po dłuższych pertraktacjach urzędnicy postanowili chwycić za ostatnią broń i zastrejkowali. Na zgromadzeniu, odbytem w dniu wczorajszym, po wyczerpującym referacie p. Micza, zapadła stosowna uchwała, w następstwie której urzędnicy w dniu dzisiejszym porzucają pracę.

Ostatnie wypadki, jak uchwała strejkowa urzędników warszawskich i ferment wśród szerokich mas pracowników państwowych wskazują, że inteligencja pracująca zaczyna pojmować swe położenie społeczne i zastanawia się nad sposobami walki o byt. Gotowym dla niej wzorem są organizacje robotnicze i tradycje zmagania się proletarjatu z wyzyskiwaczami.

12-letnia dziewczyna podpalaczem.

W Perchacu, pow. sokalskiego, gospodarz Michał Gawełko przytrzymał w swym sadzie 12-letnią Milkę Pełech, córkę gospodarza, która zbierała jabłka. Gawełko odebrał jej jabłka, a dziewczynę dotkliwie obił. Ta z zemsty podpaliła onegdaj zapałką strzechę stodoły Gawełki. Spowodowany pożar pochłonął wszystkie zabudowania wraz z domem, które spłonęły doszczętnie wraz ze zbożem. Szkoda wynosi około 230 miljonów marek.

W czasie gaszenia pożaru dziewczyna przyznała się w domu ojcu do podpalenia. Wówczas ojciec jej, Michał P., powiedział: „Szkoda, że nie podpaliłaś domu Wasyla Pełecha“, gdyż i do niego ojciec małej podpalaczki czuł nienawiść. Dziewczyna w lot spełniła życzenie występnego ojca. Nie mając zapałek, pożyczyła je od krewnej, poczem pobiegła do zagrody Wasyla P. i tu również zapaliła strzechę. Wskutek podpalenia spłonęła zupełnie zagroda tego gospodarza, wyrządzając szkodę 176 miljonów marek.

Zabudowania Gawełki były ubezpieczone na sumę 5 miljonów marek, zaś W. Pełecha nie były zupełnie ubezpieczone. Obaj pozostali bez dachu nad głową i zniszczeni doszczętnie.

Zwyrodniałą dziewczynę oraz jej ojca aresztowała policja. Podpalaczka przyznała się do zbrodni, ojciec jej jednak przeczy, jakoby córkę namawiał do podpalania.

STREJK W FABRYCE NACZYŃ.

WARSZAWA, 25. 9. (Pat.). Jeszcze w dniu 7 bm. wybuchł strejk robotników w fabryce naczyń kuchennych Dobrowolskiego (Krowia 6) na tle ekonomicznem. Robotnicy zażądali zrównania ich płac z uposażeniem metalowców. Zarząd fabryki przyznał dodatek 30 proc. dla wybranych i zdolnych robotników, którzy te warunki przyjęli. Pozostali robotnicy, którym nie przyznano dodatku, strejkują dalej.

—•••—

PRZED STREJKIEM METALOWCÓW W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 25. 9. (Pat.). W sobotę odbyło się posiedzenie zarządów wszystkich związków zawodowych niemieckich w Gdańsku w sprawie położenia w przemyśle metalurgicznym. Na posiedzeniu tem krytykowano ostro postępowanie przedsiębiorców zakładów metalurgicznych, którzy występując przeciw umowie z 11 sierpnia, w sprawie dokonywania wypłat robotnikom w walucie złotej, nie chcieli zastosować się do tego układu. Uchwalono rezolucję, że jeżeli przedsiębiorcy nie zastosują się do wspomnianej umowy, to wszelka odpowiedzialność za następstwa spadnie na przedsiębiorców. Rezolucja ta jest zapowiedzią nowego strejku gen. w Gdańsku.

Sabotażyści przed sądem.

Trzeci dzień rozprawy.

Na wstępie wczorajszej rozprawy, obrońca dr. Szuchiewicz imieniem ławy obrońców zgłosił wniosek, by zeznania złożone na policji, przez oskarżonych nie były w czasie przesłuchiwań odczytywane z tego powodu, że zeznania te były wymuszane. Dalej obrońca zaznaczył, że ma podstawy do przypuszczeń, że Dzikowski nie pracował jako członek ukraińskiej organizacji bojowej, ale przeciwnie, jako zaufany ś. p. Twerdochliba miał śledzić organizacje bojowe, by następnie o tem informować Twerdochliba.

Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony, motywując wniosek ten, że jest spóźniony, dalej prosił o zaprotokołowanie słów obrony o roli Dzikowskiego.

Trybunał uchwalił po naradzie wniosku obrony nie uwzględnić.

Następnie przystąpiono do przesłuchania Antoniego **Czapiaka**, robotnika kolejowego w Lubaczowie, szwagra Andrzeja Zaliski, współoskarżonego w procesie. Akt oskarżenia zarzuca mu, że wspólnie z oskarżonym Iwanem Dudą, przeciął druty telegraficzne między Lubaczowem a Basznią. W śledztwie oskarżony zeznał, że druty przepiłował, obecnie zeznania te cofa, i powołuje świadków na wykazanie, że w krytycznym czasie był w domu. Przyznanie się do winy w śledztwie policyjnem motywuje tem, że bał się razów policji, o której słyszał najgorsze rzeczy.

Jeden z sędziów przys.: Czy pan to widział?

Osk.: Tak mi opowiadano.

Prok. Czy prawda, że po uwięzieniu Zaliski nastąpiły liczne aresztowania?

Osk.: Tak.

Prok.: Wynikałoby z tego, że Zalisko był konfidentem policji?

Osk.: Tak by wypadało.

Duda Iwan, absolwent gimn. i rolnik do winy się nie poczuwa, do żadnej organizacji tajnej nie należał. Twierdzi, że na policji wymuszono na nim zeznania terrorem i groźbami, że jeżeli się nie przyzna, nastąpi aresztowanie jego żony.

Na zapytanie w jaki sposób go do zeznań przymuszano, oskarżony odpowiada, że kom. pol. Mikulicz w Lubaczowie w sposób gwałtowny domagał się przyznania oskarżonego do winy, przyczem miał twierdzić, że takie zeznania są mu potrzebne. (!)

Prok. zastrzegł sobie ściganie oskarżonego za obrazę urzędnika.

Oskarżony dalej zeznaje, że Zaliskę bojkotowano w Lubaczowie z powodu jego niepewnej roli wobec Polaków i dlatego zapewne ze złości i zemsty Zalisko jego i innych oskarżył.

Prok.: Czy pana bito w policji?

Osk.: Nie...

Edward **Kozak**, malarz w Dulibach, lat 21, oskarżony jest o współudział w zamordowaniu wójta, Dmytra Kuszczaka — do winy się nie poczuwa, zeznania złożył pod presją policji.

Michał **Stefanow**, rolnik, któremu akt oskarżenia zarzuca, że zastrzelił Hnata Antonowa, cofa wszystkie zeznania złożone w śledztwie. Twierdzi, że w policji bito go rewolwerem, trzciną, tak mocno, że się aż rozczepiła, zakładano mu rzemień na szyję, (!) żeby tylko wymusić na nim zeznania.

Obr. dr. Głuszkiewicz: Czy wy charczyły?

Osk.: Duże charczał...

O godz. 3. przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 9. rano.

—•••—

„Narodowa“ gospodarka kolejowa.

Okradanie skarbu kolejowego

Stanisławów we wrześniu.

W „Kurjerze stanisławowskim“ zamieścił dr. inż. Popławski otwarty list do prezesa koła miejscowej Z. Z. K. kol. Bogdanowicza, gdzie szeroko motywuje swe wystąpienie z Z. Z. K. (Baba z wozu koniom lżej). Pomijamy już, że dr. Popławski operuje samemi kiepskiemi argumentami, zapożyczonemi z prasy bogo-ojczyźnianej o charakterze ostatniego strejku pracown. kolej., ale uważamy też, że dyskusja na ten temat jest zupełnie zbyteczną, musimy jednak wyświetlić w uzupełnieniu poprzedniego artykułu w „Dzienniku Ludowym“, prawdziwą stronę wystąpienia dr. inż. Popł., tak z partji P. P. S. jakoteż ze Zw. Z. K.

Prawdą niezaprzeczoną, której i on sam zaprzeczyć nie jest w stanie, jest, że motywem wstąpienia dr. Popławskiego do Z. Z. K. i P. P. S. w okresie lat 1918—1920 było nie co innego, tylko chęć zrobienia karjery. Przecież w prywatnych rozmowach z swoimi sympatykami, dr. Popł. wcale nie krył się z apetytem objęcia stanowiska dyrektora IV. Wydziału, a w ostateczności już naczelnika warsztatów głównych w Stanisławowie, którą to posadę właśnie wskutek poparcia pracowników kolej. otrzymał.

Kiedy po unormowaniu się stosunków służbowych w tut. okręgu dyrekcyjnym, posada dyrektora Wydziału IV. musiała być z rozmaitych względów odsunięta „ad calendas graecas“, widząc, że swoim chwiejnym postępowaniem, traci coraz bardziej zaufanie nawet u najwięcej oddanych mu ludzi, a z drugiej strony coraz częściej spotyka się z wymówkami swoich kolegów, należących do prawego obozu politycznego (8) zaczyna lawirować między „prawicą“ a „lewicą“, udziela się w rozmaitych narodowych i rozwojowych szopkach i szuka pretekstu do wystąpienia. Za pretekst posłużył mu ostatni strejk pracown. kolej., który w liście otwartym nazwał strejkiem politycznym, a pracowników kolej., którzy zgromadzeniami i rezolucjami domagają się poprawy swego bytu, nazwał „tłumem, pozbawionym wszelkiej karności“. A przecież ilekroć rząd i M. K. Ż. wskutek niezliczonych zgromadzeń, deputacyj, memorjałów i t. d. dał dla pracowników jakie-takie wsparcie, to nie tylko pracownicy, lecz i dr. Popł. i wszyscy jemu podobni, pierwsi z tego korzystali.

Obecnie, gdy porobiono publicznie dr. Popł. zarzuty jego gospodarce, dr. Popł. wcale na nie nie reaguje, lecz najspokojniej dalej zajmuje ubikacje, przeznaczone na biura, na swój prywatny użytek, nadal korzysta z wszelkich wygód a na uwieńczenie tej „gospodarki“, wyrugował na polecenie D. K. P. w Stanisławowie filję konsumu kolejowego z jednej ubikacji w warsztatach pod tym pretekstem, że lokalu tego potrzebuje dla celów służbowych, czyli pozbawił wygody pracowników warsztatowych, którzy bez straty czasu w. pracy, mogli zakupywać artykuły pierwszej potrzeby. Obecnie lokal ten, opuszczony przez filję konsumową na gwałt remontuje i odnawia, rozumie się kosztem, pracą i materjałem kolej., żeby w tym lokalu umieścić swoją matkę.

Pan dr, Popł. pewny obecnie poparcia, do którego, jako „zbłąkana owieczka“ z pod znaku „czerwonych“ ma najzupełniejsze prawo nie dość, że wyrugował i ścieśnił urzędników, zabierając biura na prywatne mieszkanie dla siebie, rozszerza teraz „stan posiadania familijnego“ jeszcze na dalszy lokal.

Wogóle o gospodarce w warsztatach kolej. pod kierunkiem tego szczególnego naczelnika dałoby się pisać w nieskończoność, a to o materjale wywożonym do Moniuszki itp. A że „dobry“ przykład z góry, zawsze działa „jak zaraza“ na podwładnych, to udowadniać tego nie trzeba, bo znane są dostatecznie „kwiaty gospodarcze“ podwładnych inżynierów Gołębiowskiego i Romanowskiego, poruszane kilkakrotnie już na łamach naszego pisma.

Okradanie skarbu kolejowego.

Inż. Romanowski, pomny na filantropię swego szefa, rozumie się kosztem Skarbu, także nie chce pozostać w tyle. W tym też celu, biorąc udział w pracach Rozwoju, który założył w Stanisławowie młyn i piekarnię, subwencjonuje te dwie instytucje kosztem Skarbu. I tak w warsztatach kazał zrobić wały transmisyjne, łożyska metalowe, rozumie się, że tak z materjału, jak i pracą pracownika, opłacanego przez Skarb (Tułasiewicz). Przy montowaniu młyna rozwojowego, pracuje stale jeden ślusarz (Żurakowski) opłacany również przez Skarb. Dla wypieku chleba w piekarni „Rozwoju“ odsyła inż. Romanowski wszystkie obrzynki i odpadki drzewne z warsztatów, do których bezsporne prawo mają tylko pracownicy kolej., gdyż prawo to uzyskali w Dyrekcji, wskutek interwencji Z. Z. K.

Jak na przykład wytłumaczy dr. Papł. to, że jeden z jego pupilów (Reyman), który pełni funkcje instruktora terminatorów w tut. warsztatach, pobiera w ostatnim miesiącu 1,400.000 Mp (jeden miljon, czterysta tysięcy Mp) jako wynagrodzenie za godziny ponadliczbowe, kiedy kierownik Reyman wcale nie pracuje ponadliczbowo. Chyba tylko tem, że Reyman wspólnie z dr. Popł. nazywa pracowników kolej. tłumem i nigdy z tym „tłumem“ nie solidaryzuje się, jako „prawy narodowiec“. Czy w ten sposób stosuje dr. inż. Popł, zasady oszczędnościowe tylekroć przez ministrów i M. K. Ż. zalecane?

Od pewnego czasu pracownicy tut. warsztatow pilnie obserwują bieg wypadków na terenie warsztatów kolej. ciekawi, jakie właściwie konsekwencje wyciągnie z tego M. K. Ż. i D. K. P. w Stanisławowie, gdyż ostatnie wypadki, szybko po sobie następujące dziwnie się plączą. Po zarzutach, czynionych publicznie na łamach „Dziennika Ludowego“. dr. inż. Popławskiemu, tenże pojechał do Warszawy, a po powrocie, objął pompatycznie z powrotem urzędowanie, a na zadokumentowanie, że nie korzysta z wygód domowych kosztem skarba, sprowadził sobie dwie tony węgla i to na kredyt, po raz pierwszy za 2. lata.

Spodziewamy się, że notatka ta zbudzi kompetentne czynniki dyrekcyjne z tego niezrozumialego i apatycznego snu i spowoduje zarządzenia, mające na celu oczyszczenie tych nie bywale zabagnionych stosunków w warsztatach kolej. w Stanisławowie. Gdyby jednak Dyrekcja, dotychczasowym trybem, nie zareagowała, to pracownicy, oddadzą te sprawy przed forum Sejmu, co z pewnością Dyrekcji nie przyniesie zaszczytu.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE tow. posła HAUSNERA odbędzie się w STRYJU w sobotę 29 bm. o godz. 10 przed południem.

Sekr. Obw. Kom. Wsch. Małopolski.

22)

A. CWIKOWSKI W. RAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

Jesteśmy w Pucku.

Mój przyjaciel, który dotychczas renomował i przechwalał się znajomością jaką zawiązał w czasie swego zeszłorocznego pobytu w Pucku z dwoma właścicielami jedynego „Kurhausu“ w Pucku, dziwnie spochmurniał, kiedy ci dwaj dygnitarze nie mogli go ani rusz poznać.

Panowie Bojarski i Marszałek (tak się nazywali owi panowie) zrobili miny flader rzucanych żywcem na gorącą patelnię, kiedy mój przyjaciel usiłował przypomnieć się ich pamięci i po długich perswazjach zgodzili się wynająć nam jeden z czterech pokoi „Kurhausu“ — za cenę bezczelnie śmieszną.

Zamieszkaliśmy tedy w „Kurhausie“ i złożywszy nasze walizy, poszliśmy zaraz spłukać się w „morzu“, które w tem miejscu nazywa się się zatoką pucką.

Oto „morze“ w Pucku nie wygląda wcale na morze; jest to raczej giełda lwowska, festyn z tombolą, match footbalowy, korso na ulicy Akademickiej lub fife o'clock u dyrektora od nafty w Borysławiu.

Zanurzone w morzu pławią się cielska, przypominające dostatek rzeźni, wydając okrzyki od których przerażone morze cofa się z wściekłością i bluzga pianą, zniewolone koniecznością ruchu do powrotu...

Morze seledynowe, ugarnirowane strzępiastą kryzą fal podchodzi ku nam, obejmując nas lubieżnie w ciepłe, aksamitne oploty ramion, przyrzekając nam pieszczotę długą i szaloną... Trwa to jednak chwilę tylko, gdyż morze, jak kapryśna kochanka płoszy się nagle i wylękłe poczyna się cofać, ujrzawszy Himalaje biustów kilku mecenasowych i postacie, przypominające żywcem chodzące szpitale epidemiczne...

Kąpię się w słońcu jak hrabia, albo jeszcze coś gorszego, trzymając w garści klucz od kabiny w której złożyliśmy nasze płócienne woreczki z całym naszym kapitałem, na czas trwania kąpieli. Zanurzam się z rozkoszą w seledynowej wodzie, plątając się wśród wodorośli czepiających się nóg i proszę Boga w skrytości ducha, abym zgubił ów klucz trzymany w ręku i aby go znalazł ów gruby i zapocony pan kąpiący się ni opodal nas. Szczęśliwego znalazcę tknęłaby na miejscu apopleksja po otwarciu naszych woreczków.

Przychodzą ciągle za nami ludzie i kobiety ubrani w kolorowe „szwimhozy“ i kostjumy kąpielowe podejrzanych kolorów i popróbowawszy wody najpierw końcami palców u nogi, potem palców u rąk, następnie, oczy zamknąwszy rzucają się z przeraźliwym rechotem i piskiem w głębinę, sięgającą aż do brzucha.

Wzdychania, rzężenie, szmery, pluskanie, szumy, bulgotanie, śmiechy i płacz dzieci wciągniętych przemocą do wody unoszą się nad wypolerowaną w słońcu taflą wodną przyprawiając nas o zawrót głowy i szał wściekłości.

W gwarze poplątanych słów i okrzyków ocieramy się mimowoli o spasione cielska dżentelmenów i ladies z Nalewek, przeskakujemy z miejsca na miejsce, aby ustąpić brawurowym pływakom, rzucającym się jak szczupaki w ukrop, plątamy się wśród wodorostów, kaleczymy sobie nogi o skorupki szczeżuji i blaszane puszki wypróżnionych konserw, błyszczących na dnie morza jak konchy z perłowej masy, tłamsimy się, dusimy i cieszymy się kąpielą w „naszem morzu“...

W otchłani morskiej dzieją się rzeczy wspaniałe.

— Ach, puść pan moją nogę! Pan jest grubianin!

— Gdzie jest moje dziecko?... Na miły Bóg, nie spotkał pan gdzieś mego dziecka?...

— Jakie ostrygi?... Tu niema żadnych ostryg! To ktoś wrzucił flaszkę od „Maggi“...

— O morze! morze! Jakie to słone morze!...

— Co pani mówi do tego morza?...

— Zupełnie pan inaczej wygląda bez ubrania...

— Widziała pani Goldblumową?... Ta małpa pływa jak żaba...

— Co pani mówi do tego Anglika? To mój typ...

— On nie jest żaden Anglik, tylko ma skład obuwia na Karola Ludwika...

— Byłabym przysięgła po tej talji, że Anglik...

Proponuję memu towarzyszowi, abyśmy wyszli z kąpieli, zanim dostaniemy lekkiego ataku szału.

Dochodzimy do brzegu, brnąc przez grząski pas czarnego, lepkiego błota i pomosłem dostajemy się do kabiny.

Jesteśmy wysmarowani błotem, jak po przebyciu polemiki dziennikarskiej z „redaktorami“ pism narodowych“.

— Jak to wołali żołnierze u Ksenofonta, na słodko widok wspaniałego morza? — pytam mego przyjaciela.

— Idź do djabła — odpowiada mój przyjaciel, oskrobując scyzorykiem krustę czarnego błota, które mu do nóg przylepło...

(C. d. n.)

W sprawie wymiaru podatku w złotych.

Wydział Samorządowy we Lwowie zwrócił się do mieszkaniowego urzędu rozjemczego z następującem pismem:

Ponieważ w ostatnich czasach pojawiały się w organach prasy miejscowej kilkakrotnie artykuły i komunikaty, w których z powołaniem się na Urząd podawano nieścisłe, a nawet wprost fałszywe informacje wprowadzające w błąd szerokie koła interesowanych kontrybuentów co do obowiązujących obecnie stawek podatków gruntowych pobieranych na rzecz miasta Lwowa od lokali oraz wodociągów, przeto Wydział Samorządowy zwraca Urzędowi uwagę na następujące przepisy, wydane przez władze centralne.

Reskryptem z dnia 9. lipca 1923 r. Nr. S. M. 40677 Ministerstwo Spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, odmówiło zatwierdzenia uchwały Rady miejskiej m. Lwowa powziętej na posiedzeniu 8-go i 16-go maja 1923 r. w sprawie poboru podatku od lokali od dnia 1. lipca 1923 r. w wysokości od pół procent do 1 i pół proc. czynszu z roku 1914 obliczonego w złocie, gdyż unormowanie w projektowany sposób stawek podatku od lokali sprzeciwia się postanowieniom art. 25. ustawy o zasileniu finansów miejskich z dnia 17. grudnia 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 2/1922 poz. 6), a mianowicie: stawka powinna być wyrażona w stosunku do faktycznego komornego (obliczonego według art. 2 i 3 ustawy o ochronie lokatorów) (Dz. Ust. Nr. 4/1921, poz. 10), a nie do komornego z 1914 r., najniższa norma tego podatku wynosić ma 25 proc. faktycznego komornego i wreszcie uchwała winna wejść w życie w 2 miesiące po ogłoszeniu uchwały. — Z uwagi jednak na ciężki stan finansów miejskich a w związku z tem, pilność załatwiania tej sprawy, oraz mając na względzie spadek marki polskiej w stosunku do wartości złotej korony — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z góry wyraziło zgodę na zatwierdzenie uchwały Rady miejskiej, któraby określiła podwyższenie podatku od lokali do następującej wysokości:

od lokali za które komorne obliczone według art. 2 i 3 ustawy o ochronie lokatorów nie przekracza rocznie 1200 Mp. — 9000 proc. komornego;

od lokali za które komorne wynosi od 1200 do 3.300 Mp. — 18.000 proc. komornego;

od lokali za które komorne przewyższa 3.600 Mp rocznie — 27.000 proc. komornego.

Stosując się do powyższego reskryptu powzięła Rada miejska uchwałę z dnia 26. lipca i 9. sierpnia 1923 r. modyfikującą stawkę tego podatku wedle wskazówek Ministerstwa, która to stawka, wobec udzielonego z góry ministerjalnego upoważnienia jest obecnie obowiązująca. — Mimo urzędowego ogłoszenia uchwała ta jest interesowanym nieznaną, gdyż prasa miejscowa nadal powtarza błędne informacje, jakoby obowiązywała stawka wyrażająca się w złotych polskich.

Co do podatku wodociągowego obowiązuje dotąd stawka w wysokości 2000 proc. czynszu najmu przy mieszkaniach względnie 1000 proc. czynszu najmu przy lokalach sklepowych, oznaczona w ostatniem zezwoleniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 19. kwietnia 1923 Nr. S. M. 211, na podstawie uchwał rady miejskiej z dnia 22. lutego i 1. marca 1923. — Wprawdzie Magistrat m. Lwowa wniósł prośbę o zezwolenie na dalsze podwyższenie tego podatku od 1. lipca 1923 do wysokości 1 proc. czynszu przedwojennego obliczonego w złocie, jednakże odnośne uchwały Rady miejskiej z dnia 19. i 26. kwietnia 1923 nie uzyskały dotąd ministerjalnego zatwierdzenia i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa takiego zatwierdzenia nie uzyskają, właściwie ze względu na to, że wprowadzają walutę złotową jako podstawę obliczenia odnośnej daniny gminnej.

Odmowę zatwierdzenia uchwał związków samorządowych, wprowadzających do danin komunalnych złoty jako miernik obliczeniowy, uzasadnia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w reskrypcie z dnia 28. sierpnia 1923 r. Nr. S. M. 45077 tym zasadniczym argumentem, że między systemem budżetowym i podatkowym państwa i samorządu zachodzi ścisły związek tak, że obydwa zwłaszcza co do waluty względnie jednostki obliczeniowej podlegają tym samym prawidłom.

Ponieważ zaś państwowy budżet i podatki wyrażone są ciągle jeszcze w walucie markowej przeto wprowadzenie złotego jako jednostki obliczeniowej do systemu budżetowego i podatkowego związków samorządowych nie może dopóty nastąpić dopokąd albo projekt ustawy o naprawie skarbu Rzeczypospolitej Polskiej albo projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej nie uzyskają mocy ustawy.

Paskowanie służbą bożą.

Dnia 10. września br. o godz. 8-mej rano, miał się odbyć ślub tow. W. Ziomka, w kościele gminy Stopnica Polska koło Sambora. Nadzwyczaj charakterystyczny wypadek zaszedł w dzień tejże uroczystości, mianowicie: gdy goście weselni już przed godziną 8 rano byli gotowi do przekroczenia progów tamtejszego kościoła, do domu nowożeńców przybył kościelny z wiadomością, że ksiądz pijany śpi. wskutek czego o godzinie 8-mej rano ślub dać nie może!

Nastąpiło chwilowe rozczarowanie u gości, lecz aby zadość uczynić obrzędkom religijnym, o godzinie 8 rano ślubu dać nie może. kościoła! Tu jednak ksiądz Władysław Bachota, widocznie jeszcze nie-zupełnie trzeźwy wpadł między uczestników uroczystości weselnej i począł obrzucać ich gradem obelg i słów kolidujących nietylko z taktem przyzwoitego człowieka, ale i kapłańskim, i wołał: „dlaczego nie przyszliście o godzinie 8-mej rano?“

Po długiej perswazji zdecydował się ów ksiądz dać ślub, pod warunkiem, że za ślub dostanie 2,000.000 Mp. (dosłownie: dwa miljony marek polskich).

Opinja publiczna a szczególnie obywatele gminy Stopnica-Polska koło Sambora, zwracają się do konsystorza biskupiego w Przemyślu, by zechciał przy użyciu przepisów dyscyplinarnych poskromić butnego księdza, a może dla nauki, wysłać do karnego klasztoru Kamedułów na Bielanach koło Krakowa!

Zaznaczyć należy, że dwa miljony marek polskich za ślub, zażądał ów skromny kapłan od biednego robotnika.

Z muzyki.

Koncert wiolonczelisty EMANUELA FEUERMANNA 21. IX. 1923.

Agencja koncertowa M. Tuerka otworzyła tegoroczny sezon koncertem wysoce utalentowanego wiolonczelisty E. Feuermana, rozpoczynając nim cykl koncertów mistrzowskich. Jeśli wieczór ten miałby być prognostykiem, to sezon zapowiadałby się niezwykle interesująco i pięknie. P. Feuermann wykonał duży i poważny program, składający się z następujących dzieł: 1) Grieg — Sonata A-mol, 2) Bach — Suita III C-dur, 3) D'Albert — Koncert C-dur op. 32, oraz trzy małe utwory: „Larghetto“ Nardini-ego, „Sicilionne“ Daure-go i melodje cygańskie Sarasatego.

Od ostatniego występu p. Feuermanna w zeszłym sezonie zaszła dość znaczna zmiana w grze tego artysty. Gra jego nabrała więcej polotu, pogłębiła się pod względem muzycznym, nabyła więcej czaru i lekkości. Piękny ton i nieomylna technika cechowały zawsze tego wirtuoza, jednak obecnie wysuwa artysta na plan pierwszy muzyczną stronę utworów. Obrał lepszą i pewniejszą drogę. na której życzyć mu należy wytrwałości i powodzenia.

Akompanjował p. Artur Müller.

Władysław Gołębiowski.

Różne.

PRZYJAZD SEKRETARZA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY. Dnia 23 b. m. przyjechał do Warszawy sekretarz generalny Międzynarodowego biura pracy p. Varlez, celem zaznajomienia się ze sprawami socjalnemi i emigracyjnemi w Polsce. P. Varlez zamierza pozostać w Polsce 2 tygodnie i zwiedzi prawdopodobnie obóz emigracyjny w Wejcherowie i niektóre punkty repatrjacyjne.

PODZIAŁ WĘGLA OPAŁOWEGO DLA MIAST. Dnia 22 b. m. odbyła się w Nadzw. Komisarjacie do walki z drożyzną konferencja nad rozdzieleniem górnośląskiego kontyngentu węglowego na potrzeby opałowe dla miast. Podzielono 2400 wagonów węgla pomiędzy szereg instytucji i zrzeszeń spółdzielczych. Węgiel otrzymały: Zw. Polskich Stow. Spożywców, Zw. Spółdzielczy Spożywców w Poznaniu, Zw. Robotn. Spółdzielni Spożywczej, Zespół Spółdzielni Urzędników Państw. i Komunal., Centrala Spółdz. Stow. Kupców Chrześć., — Zw. Ekonomiczny Spółdz. Kółek rolniczych, — Tow. Aprowizacji miast, Zw. Robot. Spółdz. Prolet. w Krakowie, Wydział Zaopatrywania m. st. Warszawy, Wydział Zaopatr. magistratu w Łodzi. Centrala Spółdz. Robotniczej.

PARCELACJA W WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Prezes okręgowego Urzędu ziemskiego we Lwowie zezwolił rozporządzeniem z dnia 23-go bm. na parcelację majątku Burty, w pow. podhajeckim — o 17 klm. od stacji kolejowej Halicz. Obszar majątku — 485 morg, z czego 80 latyfundium i 10 łąk; gleba pszenna, położenie faliste.

BIBLJOTEKA SPINOZY DO NABYCIA. Jedna z niemieckich antykwarni złożyła poselstwu w Berlinie ofertę na bibljotekę ze zbiorów zmarłego profesora Freudenthala we Wrocławiu, zawierającą około 700 rzadkich dzieł Spinozy i prac krytycznych o jego teorjach filozoficznych. Dodać należy, że na kuli ziemskiej istnieją tylko trzy zbiory Spinosianów: w Halli, w Hadze i Cincinatti w Ameryce. Całą bibljotekę nabyć można za 6.800 dolarów. Wiadomości udziela bibljoteka M. S. Zagr. plac Małachowskiego.

Komunikaty.

× „ŻYCIE“, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Sekretarjat zawiadamia o zmianie legitymacji. Legitymacje stare należy zwracać Sekretarjatowi w godzinach urzędowych. Sekretarjat czynny w poniedziałki i piątki od 6—7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Zarząd.

× ZWIĄZEK LEGJONISTÓW OBW. LWÓW urządza obchód 9-tej rocznicy wymarszu w pole II. Brygady w dniu 28 września. Rano o godz. 10-tej msza żałobna w kościele OO. Dominikanów za poległych legjonistów. Wieczór o godz. 7-mej w sali Izby rękodzielniczej wieczorek wokalny z przemówieniem historycznem o działalności II-giej Brygady, poczem zabawa z tańcami. Muzyka 40 pp. Zaproszenia i bilety wydaje biuro Związku Legjonistów w godzinach wieczornych.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Z powodu odrzucenia naszych żądań przez przemysłowców, z dniem 24 września rozpoczęliśmy strejk. Omijajcie Lwów aż do zlikwidowania tegoż. — Zw. rob. przem. metalowego w Polsce, Sekcja elektromonterów we Lwowie.

—•••—

Sprawy partyjne.

* SEKCJA KOBIET P. P. S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie w środę 26 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Uprasza się towarzyszki o konieczne przybycie.

Prezydjum Sekcji.

—•••—

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 1.500. Nadesłane 4.000, w tekście 6.000—.

OGŁOSZENIA

Na 1. stronie 8.500. Drobne ogł. za słowo 700·—. Komunikaty 5.500·-, zamiejscowe o 25% drożej.

„OLKA" specjalny skład pończoch i wyrobów trykotowych
Lwów — Rynek 35
965
POLECA
na zimę wyroby wełniane i TRYKOTY pierwszej jakości

NOWO OTWORZONY hurtowny i detaliczny skład przyborów szewskich **„PERMA"** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

ZNALEZIONO WILCZURA z kagańcem i linewką. Wiadomość w Administracji „Dziennika Ludowego".

POSZUKUJE się bednarza do wyrobu małych beczułek na kilka miesięcy. Wiadomość: Lwów, ul. Sadownicka 06. 43—2

Stolarza młodszego przyjmie inż. Stankiewicz, Franciszkańska 11

Poszukujemy krawców do robót konfekcji męskiej. Zgłoszenia Feller i Spka — Lwów Legionów 39 37—3

Specjalista chorób skórno wenerycznych
Dr. Ignacy Löwenheck
ordyn. Trybunalska 4 (obok Rynku) 12—1 i 3—6. 529

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, **Słowackiego 4**, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie **plam, brodawek, włosów** elektrolizą i **lampą kwarcową**.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN
były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 3 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

Dr. Zofia WEPPER
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 **ul. Janowska 26.** Usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion od 12—1. 28—5

Baczność Kolejarze!
Przy ul. Krasickich l. 5 parter na lewo, otwartą została pracownia krawiecka, gdzie wykonuje się robotę tylko dla **lwowskich pracowników kolejowych** oraz rodzin tychże i to o **50 proc. taniej** od cen korporacyjnych.
Uprasza się zgłaszać zamówienia wprost do kierownika pracowni p. Doganowskiego. 45—2

CYRK i MENAŻERJA „MEDRANO"
Lwów, plac Misjonarski — Dyr. L. Swoboda.
Dziś wielkie galowe przedstawienie. Udział biorą wszyscy artyści cyrkowi: **AKROBACI — ŻONGLERZY — EKWILIBRYŚCI — ŻOKEJE — HUMORYŚCI — IKARYJCZYCY.**
P. DYREKTOROWA z nową tresurą złotych kasztanów. — Cuda tresury!! — Dalsze występy **CHARLESA ILLNEBA**, pogromcy lwów, tygrysów i panter.
„KOMICZNE SCENY BURYCH NIEDŹWIEDZI"
Zakończy słynny gimnastyk „**BERNARDI**". — — Początek o 8-ej wieczór

Teatr żydowski Jagiellońska 11. dyr. S. M. Gimpel

Środa o g. 3·30 pop.
Żydowski Hamlet
obraz z życia Załatarowskiego.

Środa o g. 7·30 wieczór
Wszystko dla interesu.
kom. operetka w 3 aktach.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE" ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Toka za, pierwszorzędną siłę przyjmiemy zaraz. Inż. Stankiewicz, Franciszkańska 11.

Na śluby wesela, zabawy, egzamina, audjencje, pogrzeby wypożyczam: Ubiory frakowe, angielzowe, żakietowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, futra, kapelusze SOZAŃSKI — Lwów, Podwale 1, Wałowa 31 róg. — Kupno—sprzedaż. Koło Województwa.

Korzystna oferta dla wszystkich!
NA RATY.
Wszystkim, **przeważnie urzędnikom**, przy wpłaceniu Mk 400.000 dajemy kredytu na Mk 1,000.000 i więcej. Polecamy na tych warunkach ulgowych rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie) towary letnie, płótna i wiele innych. 941—3
Lwowska Sp-ka Manufakturowa
Akademicka 23

Już opuścił prasę
Podręcznik nauki śpiewu
Kl. III
W. GOŁĘBIOWSKIEGO.
Do nabycia we wszystkich księgarniach
SKŁAD GŁÓWNY:
Księgarnia Ludowa
Lwów, ulica Szajnochy 2.

JUŻ NADESZŁA KSIĄŻKA
J. PIŁSUDSKIEGO:
WSPOMNIENIA O
Gabrjelu Narutowiczu
I JEST DO NABYCIA:
w KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2
oraz w Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Baczność Towarzysze ze szkoły partyjnej!
MANIFEST KOMUNISTYCZNY
K. MARKSA i ENGELSA
już jest do nabycia w **KSIĘGARNI LUDOWEJ**
UL. SZAJNOCHY L. 2.
CENA EGZEMPLARZA
2.500 Mp.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — **Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.**